

Wady za miliony

Ponad 54 mln zł kosztowało wdrożenie w Szczecinie „Centralnego Systemu Zarządzania Komunikacją Miejską”. W skrócie chodzi o elektroniczne tablice na kilkudziesięciu z ok. tysiąca przystanków, GPS w autobusach i tramwajach oraz system biletów elektronicznych. Ci, którzy na co dzień korzystają z miejskiej komunikacji, wiedzą, że system ma wiele luk.

– Wdrażanie projektu „Poprawa funkcjonalności transportu miejskiego w aglomeracji szczecińskiej poprzez zastosowanie systemów telematycznych” w pierwszym etapie trwała od 4 listopada 2010 do 18 listopada 2011, w drugim objęła okres do 12 czerwca 2013 r. – przypomina Hana Pieczyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie.

Całkowita wartość projektu to 54 261 332,88 zł. Wartość dofinansowania z UE wyniosła 37 498 455,50 zł. Niestety, to niejedyne koszty, jakie ponoszą wszyscy szczecinianie. Umowa na samo utrzymanie systemu CSZKM tylko w roku 2022 opiewa na około 3,6 mln zł.

– Wdrożone systemy wchodzące w skład CSZKM zapewnią pasażerom komfort i bezpieczeństwo przejazdu. Poprzez zastosowanie systemów telematycznych pasażerowie pozyskali nowe możliwości, m.in. podgląd na stronie ZDiTM



Pasażerowie, którzy korzystają w pełni z karty SKA, stresują się, gdy w autobusie czy tramwaju nie ma niebieskiego, elektronicznego kasownika lub jest on niesprawny.

Fot. Dariusz GORAJSKI

aktualnych lokalizacji pojazdów komunikacji miejskiej wykonujących zadanie przewozowe, w infrastrukturze przystankowej zostały postawione tablice systemu informacji pasażerskiej, informujące o przyjeździe i odjeździe pojazdów w czasie rzeczywistym – tłumaczy Hanna Pieczyńska. – Należy również podkreślić, że tablice wyposażone są w przyciski zapowiadzi głosowej dedykowane osobom niewidomym i niedowidzącym. W ramach projektu ZDiTM przekazał także piloty do tej funkcji. Ponadto na terenie miasta zostały postawione biletomaty stacjonarne.

Problem w tym, że tablic jest niewiele. Często też nie spełniają swojej funkcji. Wystarczy bowiem, że autobus czy tramwaj nie ma modułu GPS, a pasażer nie zobaczy czy w ogóle jedzie albo gdzie się znajduje. Nie poinformuje o tym żadna z kilkudziesięciu zaledwie elektronicznych tablic, bo po prostu „nie widzi”, czy pojazd w ogóle wyjechał z zajezdni. Pasażerowie mogą jedynie stać na przystanku i pokornie czekać.

– Inna rzecz, to system biletu elektronicznego – zgłasza „Kurierowi” mieszkanka Polic. – Kilka razy w tygodniu dojeżdżam do

pracy do Szczecina. Mam kartę SKA, nie opłaca mi się kupować biletu miesięcznego, wolę funkcję e-portmonetki. Ale rzadko mogę z niej skorzystać, bo elektroniczne kasowniki w ramach tego „cudownego” systemu są tylko w nielicznych autobusach, a nawet jak są, to nie zawsze działają.

Do dziś w systemie zarejestrowano ponad 134 tys. Szczecińskich Kart Aglomeracyjnych i niemal 52,5 tys. Szczecińskich Kart Rodzinnych. Duża część z nich to elektroniczne sieciówki i karty umożliwiające darmowe przejazdy uczniom. Są jednak także pasażerowie, którzy – jak nasza Czytelniczka – chcą z udogodnień za ponad 54 mln korzystać w pełni i plastikową kartę traktować jak e-portmonetkę. Przeżywają jednak stres, gdy w autobusie czy tramwaju nie ma niebieskiego, elektronicznego kasownika lub jest on niesprawny.

– W takiej sytuacji pasażer może kontynuować podróż bez uiszczenia wymaganej opłaty za przejazd – zapewnia Hanna Pieczyńska. – W przypadku kontroli nie zostanie ukarany, o ile kontroler potwierdzi, iż pasażer miał na e-portmonetce karty SKA środki pozwalające na opłacenie przejazdu przy jej pomocy, a nie uczynił tego wyłącznie ze względu na brak urządzeń lub ich awarię, pozwalających na skorzystanie z niej. ©

Tomasz TOKARZEWSKI